



Zofia Grochowska z domu Osiak, urodzona dnia 10.09.1931 w rodzinie rzymsko-katolickiej z ojca Władysława i matki Ludwiki. Rodzice nie byli piśmienni. Skończyła zaledwie trzy klasy szkoły podstawowej. Za mąż wyszła w 1950 roku. Urodziła pięcioro dzieci z czego wychowała wspólnie z mężem trzy córki.

W 1986 r. wstąpiła do III Zakonu Salezjańskich Pomocników Kościoła przy parafii Rzymsko-Katolickiej p.w. św. Jakuba Apostoła w Tolkmicku woj. elbląskie. Brała czynny udział w grupach modlitewnych do Miłosierdzia Bożego, Kółka Różańcowego i innych.

A oto co sama napisała o sobie:

"Pierwszą moją religijną książką, którą przeczytałam było **Pismo św.** - Stary Testament. Po przeczytaniu Pisma św. ogarnęła mnie dziwna moc pragnienia wiedzy o Bogu, i zaczęłam kupować dużo książek o tematyce religijnej. Gdy kupiłam książkę "**Dzienniczek s. Faustyny**" i ją przeczytałam odczułam, że treść zawarta w tej książce jest jakby skierowana do mnie i całym sercem oddałam się Miłosierdziu Bożemu.

Rozpowszechniając cześć do Miłosierdzia Bożego zorganizowałam grupę modlitewną, która do dziś istnieje. W 1986 r. przechodzę wielki kryzys mojego życia, zdawało mi się, że jestem skończona, nerwy odbierały mi radość życia. W tym czasie przypomniało mi się, że w 1953 r. prosiłam Matkę Bożą o pomoc i zostałam wysłuchana. Klekłam więc i zalewając się rześistymi łzami zaczęłam błagać Matkę Bożą abym zaznała spokój wewnętrzny i żebym mogła żyć tylko dla Boga. W ciągu miesiąca opuściły mnie nerwy i zaczęła się walka wewnętrzna aby zwalczyć nawyki zła. Czułam obecność Matki Bożej, gdy miałam wypowiedzieć coś złego. Słyszałam wewnętrzny głos "nie mów tego". Ta walka trwała około dwóch lat.

W tym czasie często chodziłam do kościoła, dużo się modliłam i często przyjmowałam komunię św. i miałam jedno pragnienie. Od 1986r. mam wewnętrzne przekazy, które piszę i coraz bardziej ogarnia mnie miłość do Jezusa ukrzyżowanego. Nie mam wątpliwości, że to Bóg mnie prowadzi i daje wskazówki, jak żyć dla niego i całkowicie poddaję się jego świętej woli. Już od kilku lat piszę w przekazach o zgromadzeniu Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego, które ma powstać dla ratowania grzeszników. Pragnę z całym poddaniem się woli Bożej wypełniać tę misję. To co opisałam nie jestem w stanie wyrazić piórem ani słowami, trzeba przeżyć duchowo aby to zrozumieć."

Ponad jedną czwartą swojego życia poświęciła dziełu **Małych Rycerzy**, jednocząc i umacniając jego członków w powołaniu poprzez słowo, modlitwę i czyn. Od początku zabiegała o oficjalną opiekę Kościoła nad tworzoną wspólnotą. Po wielu różnych próbach i działaniach na spotkaniu z przedstawicielami Kościoła 19 czerwca 1998s. Zofia przekazała opiekę z wszelką dokumentacją Księżom Jezuitom przy **Sanktuarium** Serca Jezusa Miłosiernego w Kaliszu. Od tej pory współpracowała także przez kilka lat z Siostrami Jezusa Miłosiernego oddelegowanych do współpracy z Małymi Rycerzami Serca Jezusa Miłosiernego. Swoją wolę współpracy i posłuszeństwa złożyła w pisemnej **deklaracji** starając się wytrwać w tym postanowieniu do końca swoich dni. Zasnęła w Panu Bogu w poniedziałek, **2 marca 2009** w ostatni dzień zamówionej przez siebie gregorianki (30 Mszy św.) ofiarowanych za kapłanów żyjących w różnych stanach kryzysowych. Ofiara ta staje się wymowna w obliczu ustanowienia przez Ojca świętego Benedykta XVI Roku Kapłańskiego pod patronatem św. Jana Marii Vianey'a a proboszcza z Ars (Francja).

Uroczystości pogrzebowe z udziałem przychylnych Księży Salezjanów i ok. 150 wiernych i Małych Rycerzy z całej Polski, odbyły się Kościele św. Jakuba Apostoła w Tolkmicku, świątyni sąsiadującej z mieszkaniem Zofii i Ryszarda Grochowskich. Ciało śp. s. Zofii złożone zostało razem z ciałem męża śp. Ryszarda, pochowanego pół roku wcześniej, na cmentarzu parafialnym w Tolkmicku.